

TADEUSZ CYPRIAN

## SPRAWCA PRZESTĘPSTWA GOSPODARCZEGO

1. Bardzo wiele pisze się ostatnio o przestępstwach gospodarczych; książki i artykuły poświęcone tej tematyce stanowią już pokaźną literaturę wszechstronnie analizującą to niebezpieczne zjawisko społeczne, godzące w podstawy naszego ustroju.

Ale równocześnie bardzo mało uwagi poświęca się osobie przestępcy gospodarczego i podłożu psychicznemu, na którym wyrasta przestępstwo gospodarcze. Nie wystarczy tu statystyczna analiza tego zjawiska; gdyby się na niej jedynie opierać, doszlibyśmy do paradoksalnego i absolutnie nieprawdziwego wniosku, że w olbrzymiej większości sprawcami przestępstw gospodarczych są młodzi robotnicy, rosnący od dziecka już w naszym ustroju, który im przecież służy.

Wniosek ten byłby również nieprawdziwy jak lansowana w ubiegłych latach teza, iż przestępstwa gospodarcze są przeżytkiem ustroju kapitalistycznego, gdy nie było grzechem „uszczańić coś z majątku znieprawdzonego kapitalisty”.

Zarówno mechaniczne oparcie się na danych statystycznych, jak i sloganowe „załatwienie” problemu nic nam nie da. Musimy głębiej przeanalizować sprawę, wydobyć na wierzch motywy psychologiczne i socjologiczne, powodujące przestępczość gospodarczą.

2. Przestępstwo gospodarcze różni się zasadniczo od przestępstwa „kodeksowego”. Kodeksy karne narastały bardzo wolno na przestrzeni tysiącleci; składały się na nie elementy sakralne, etyczne, moralne, obyczajowe, by w całości stworzyć pojęcia czynów zasługujących na karę.

Już biblijne Dziesięcioro Przykazań można uważać za coś w rodzaju ustawy karnej; takie przepisy, jak „nie zabijaj”, „nie kradnij”, „nie mów fałszywego świadectwa” znajdziemy w każdym kodeksie karnym całego świata.

Stopniowo narastały dalsze; w miarę doskonalenia się organizacji społecznych coraz więcej czynów szkodliwych dla społeczności opatrywano sankcją karną. Obok przestępstw politycznych, ściśle związanych z danym ustrojem, powstał obszerny katalog przestępstw „pospoli-

tych", karanych niezależnie od stroju, jak zabójstwo, rabunek, kradzież, gwałt, uszkodzenie ciała<sup>1</sup>.

Najdawniejszymi postaciami przestępstw, które można by nazwać gospodarczymi, były różne rodzaje zagarnięcia mienia świątyni, lub panującego, naruszenie królewskiego prawa polowania, przestępstwa celne, podatkowe i przeciw monopolom (górnicy, solny, menniczy itd.). Przedmiot zamachu był tu pod szczególną ochroną, sankcje karne wyjątkowo surowe.

Ale nawet już wówczas te rodzaje przestępstw różniły się wyraźnie swą naturą od przestępstw „pospolitych”. Podczas gdy zabójstwo, kradzież czy gwałt spotykały się z powszechnym potępieniem, takie czyny jak kłusownictwo, kradzież leśna, naruszenie przepisów celnych były uważane za działania nie przynoszące ujmy ani potępienia społecznego sprawcy.

Już Biblia wspomina z dużą niechęcią i pogardą o celnikach, stawiając ich na bardzo niskim szczeblu drabiny społecznej. Celnicy krępowali swobodę ludów koczowniczych, pobierali na rzecz Imperium Rzymskiego opłaty celne za przewożone towary, co było w owych czasach bardzo źle widziane przez wędrujące szczepy, jako niesłuszna, nie należąca się danina, pobierana z krzywdą zainteresowanych.

Kłusownik, „raubszyc”, był legendarną postacią bohatera jeszcze bardzo niedawno; przemytnik cieszył się poważaniem środowiska pogranicznego, w którym mieszkał i działał. Jeszcze dziś przemycenie czegoś przez granicę uchodzi za rodzaj wyczynu niemal sportowego, którego ludzie wcale się nie wstydzą.

Widać z tego, że już te najdawniejsze rodzaje przestępstw, które moglibyśmy nazwać gospodarczymi, znajdują inną ocenę w oczach społeczeństwa niż przestępstwa „pospolite”.

Nie inaczej jest i dziś. Polityka gospodarcza państwa, zwłaszcza zaś planowa polityka gospodarcza w państwach socjalistycznych musi dostosować się do każdorazowej sytuacji gospodarczej; co dziś wolno, jutro może być zakazane i na odwrót. Dowodów na to nie brak. Najpierw było wolno posiadać obce waluty, potem można było za ich posiadanie trafić do więzienia, potem znowu wolno je było posiadać.

Kto nie oddał w Narodowym Banku Polskim w 1952 r. posiadanych dolarów, narażał się na surową karę; w parę lat później mógł zakopane w czasie zakazu dolary zanieść do Banku PKO, by nabyć za nie towary, i nikt go nie zapytał, skąd te dolary pochodzą.

Trudno w tych warunkach o wytworzenie jakiegoś przekonania spo-

<sup>1</sup> Oczywiście i tu elementy klasowe grały dużą rolę (np. zabójstwo szlachcica, a zabójstwo chłopca), ale w zasadzie czyny te były zawsze w jakiejś formie karalne.

łecznego o naganności posiadania obcych walut. Skoro zaś na tym odcinku prawo się tak radykalnie i w tak krótkim czasie zmienia, nie przypisuje się mu szczególnego znaczenia i stałości również na innych, gdzie zresztą także brak stałości prawnej.

Ustawicznie zmienne życie gospodarcze stałości tej nie może zapewnić, uniemożliwiając doraźnie wydanym przepisom prawnym „obracanie w tradycję”, która stanowi zasadniczy fundament poszanowania prawa. Świadomość prawna społeczeństwa kształtuje się bardzo powoli, ale też im dłużej ten proces trwa, tym jest silniejsza. Kodeksy karne, obowiązujące po kilkadziesiąt, a nieraz ponad sto lat, głęboko zapadają w świadomość ludzi, którzy z pokolenia w pokolenie przekazują zasadę, że pewnych czynów podejmować nie wolno.

Aby dr tego jednak doszło, przepisy tych kodeksów muszą być zgodne z panującymi powszechnie pojęciami etycznymi i moralnymi danego społeczeństwa. Moralny zakaz zabójstwa, gwałtu, kradzieży czy oszustwa jest absolutny i niedwuznaczny; to samo da się powiedzieć o większości innych przepisów kodeksu karnego<sup>2</sup>.

Cechy tej nie mają na ogół przepisy o charakterze karno-gospodarczym. Zadaniem ich jest doraźne zapobieganie niepożądanym objawom ubocznym, towarzyszącym życiu gospodarczemu i do zmienności i nasilenia tych objawów muszą być dostosowane.

Również i tu możemy stwierdzić istnienie różnych przepisów. Niektóre z nich zdołały już „obrość w tradycję”, jak np. sankcje za fałszowanie pieniędzy (tu tradycja jest równie stara, jak sam pieniądź), za spekulację (zwłaszcza wojenną i żywnościową), za fałszywe miary i wagi itd. i z tymi przepisami nie ma w praktyce trudności; poczucie moralne społeczeństwa zaakceptowało je w pełni.

Inne natomiast tej akceptacji jeszcze nie uzyskały. Można tu wymienić takie, jak np. różne zakazy dewizowe, przepisy o reglamentacji towarowej, sankcje za brakoróbstwo czy niegospodarność, za naruszenie planów gospodarczych itd. Przepisy te dotyczą zupełnie nowych sytuacji, związanych z socjalistyczną gospodarką planową i nie wszystkie mają charakter trwały, wszystkie natomiast są zbyt świeże, by „obrosły w tradycję”.

To samo dotyczy najważniejszego chyba problemu, a mianowicie ochrony własności społecznej.

Przebudowa świadomości społecznej w tym kierunku, by własność społeczną uważano za nietykalną, wymaga bardzo wiele czasu, pracy Wychowawczej i trudu. Stąd w dziedzinie przestępstw gospodarczych

<sup>2</sup> Należy tu abstrahować od przestępstw politycznych, związanych z problematyką ustrojową i klasową, gdyż te rządzą się innymi prawidłami.

na pierwsze miejsce wysuwają się zamachy na własność społeczną. Zamachy te są w ogromnej większości dziełem ludzi związanych stosunkiem pracy z gospodarką państwową. Z chwilą uspołecznienia przemysłu, handlu transportu i finansów przytłaczająca większość ludzi pracujących na polu gospodarczym stała się pracownikami państwowymi.

Ludzie ci mają w rękach mienie społeczne, dysponują nim i z ich szeregów pochodzą sprawcy pracowniczych przestępstw gospodarczych. Zamachy na własność społeczną ze strony osób postronnych schodzą tu na drugi plan, zarówno jeśli idzie o wartość zagarniętych dóbr, jak i ilość sprawców.

Aby zapewnić własności społecznej należytą ochronę, nie wystarczy obwarowanie tej własności najsurowszymi nawet przepisami. Trzeba przebudować w tej dziedzinie świadomość społeczną przez wychowanie nowego człowieka.

Dopóki własność społeczna będzie uważana za „res nullius” z której można bez żenady coś uszczknąć dla siebie, dopóki obowiązki związane z zarządzaniem tą własnością nie wrosną w krew pracowników gospodarczych i dopóki każdy z nich nie będzie się poczuwał do staranności „dobrego gospodarza”, wszelkie sankcje karne nie będą niczym więcej, jak półśrodkami.

Tak więc proces kształtowania się poczucia prawnego społeczeństwa, które dopiero stawia pierwsze kroki w nowym, socjalistycznym ustroju gospodarczym, jest procesem długofalowym, opartym przede wszystkim na wychowaniu człowieka.

Budowa socjalistycznego ustroju gospodarczego nie może ograniczać się do półśrodków również i w dziedzinie penalizacji ujemnych objawów życia gospodarczego, a do takich środków należy zaliczyć zarówno ustawy i dekrety regulujące doraźne potrzeby, jak tym bardziej dostosowaną do obecnych warunków interpretację przepisów powstałych w odmiennym ustroju gospodarczym.

Ustrój socjalistyczny oparty na uspołecznionych środkach produkcji, uspołecznionym handlu, transporcie i finansach, na gospodarce planowej, musi pociągnąć za sobą nie tylko pełną przebudowę całości systemu gospodarczego kraju, ale również musi wychować nowego człowieka, myślącego zupełnie innymi kategoriami niż poprzednio. Wydaje się, że to drugie zadanie jest bodaj trudniejsze od pierwszego.

Przebudowy ustroju można dokonać w drodze ustawodawczej; działanie przebudowanego w ten sposób ustroju wymaga już szeregu posunięć gospodarczych, a przede wszystkim intensywnej budowy przemysłu, organizacji sieci handlowej itd., ochrona tego ustroju wymaga wreszcie odpowiedniego systemu sankcji karnych.

Ale wychowanie nowego człowieka, przebudowa jego świadomości,

to proces znacznie bardziej długofalowy, bo trwający przez pokolenia. Skoro zaś żaden ustrój i żaden system nie może być lepszy niż ludzie, którzy go realizują, punkt ciężkości tkwi w dużej mierze w wychowaniu społeczeństwa.

Nie jest to łatwe u nas, nie dlatego, byśmy byli narodem mniej od innych zdolnym, uczciwym czy ofiarnym, ale z uwagi na naszą historię i naszą sytuację geograficzną. Niemal każde pokolenie widziało zniszczenie tego wszystkiego, co z ogromnym, pełnym wyrzeczeń trudem budowało; niemal każde pokolenie przeżyło dewaluację pieniądza, utratę wszelkich oszczędności, dorobku całego życia, dachu nad głową ...

I jeżeli w tych warunkach ludzie niosą u nas pieniądze do PKO, oszczędzają na budowę domu czy na kupno mebli, to należy to przypisać niezłomnemu, potężnemu polskiemu optymizmowi, odbudowującemu z mrówczą uporczywością świeżo zburzony dom i organizującemu nowe życie na jeszcze dymiących gruzach.

Aby zaprząć ten potężny, dynamiczny ładunek twórczego optymizmu do budowy nowego ustroju gospodarczego, trzeba ułatwić mu zadanie, trzeba odnosić się do niego z najwyższym szacunkiem i starać się zasłużyć na jego zaufanie.

To ostatnie jest najważniejsze. Jeżeli w czasie ostatniej wojny Anglik przyzwyczajony do nieograniczonej swobody gospodarczej przyjmował bez szemrania drakońskie nieraz ograniczenia tej swobody i poddawał się im z nadzwyczajną samodyscypliną, nie wymagającą kontroli, to działało się to dlatego, że wiedział, dlaczego musi tak postępować; miał zaufanie do postępowania swych władz<sup>3</sup>.

Każde ograniczenie gospodarcze było szczegółowo omawiane w parlamencie i prasie, szeroko tłumaczone w ulotkach, afiszach, audycjach radiowych, w szkołach i fabrykach i to zawsze na pewien czas naprzód. Nigdy nie zdarzało się zaskakiwanie obywatela jakimś zarządzeniem, nigdy nie było ono niejasne i dające pole do rozszerzającej lub rozbieżnej interpretacji. I nigdy nie było niepotrzebne i nieprzemyślane. Przeciętny Anglik wiedział, że „rząd nie może inaczej” i że wszyscy muszą się poddać konieczności. Generał lub minister, który by kupił kilogram cukru z obejściem przepisów o ograniczeniu spożycia (kontrola urzędowa była tu minimalna; działała kontrola społeczna i samodyscyplina), trafiał pod sąd i na łamy prasy.

<sup>3</sup> W czasie wojny w Wielkiej Brytanii używanie makulatury do podpałki w piecu było przestępstwem, w wannie można było mieć nie więcej niż 10 inch' ów (25 cm) wody, piecyki elektryczne i gazowe w kominkach (węgla było mało, a cała Anglia ogrzewana jest kominkami), wolno było włączać dopiero o godz. 7 wieczorem itd. Ale co ciekawsze, cała ludność stosowała się do tych przepisów z podziwu godną samodyscypliną.

Inna rzecz, że możliwe to było w kraju, gdzie od tysiąca lat nie było najeźdźcy i gdzie wynajęcie leżaka w Hyde Parku kosztowało mało co więcej w roku 1940 niż sto lat wcześniej.

Ale też i władze umiejętnie wciągały całe społeczeństwo do „współgospodarzenia”, informując o wszystkim drobiazgowo i podając rozsądne przyczyny. I społeczeństwo współdziałało.

Ten kapitał wzajemnego zaufania leży u podłoża każdego zdrowego systemu gospodarczego i musi leżeć zwłaszcza u podłoża socjalistycznego ustroju, opartego na władzy ludu. Nie może wytworzyć się taka sytuacja, w której władze z dnia na dzień zaskakują masy pracujące nie zawsze przemyślanymi, ale za to nieraz bardzo radykalnymi zmianami warunków gospodarczych, w jakich żyje jednostka.

Z drugiej strony te masy pracujące muszą szanować wspólne mienie społeczne, muszą interesować się układem stosunków gospodarczych własnego kraju i w miarę sił i możliwości pomagać do ich rozwoju. Droga do tego jest długa i trudna, ale musi być przebyta, zarówno przez rządzonych, jak i rządzących, jeżeli socjalistyczny ustrój gospodarczy ma okazać swą wyższość i spełnić nadzieje, jakie w nim pokładamy. W Związku Radzieckim zrobiono w tej dziedzinie zdumiewająco wiele na przestrzeni życia dwóch pokoleń.

Ten materialistyczny ustrój gospodarczy oparty jest — o dziwo — w dużej mierze na idealistycznym nastawieniu, zwłaszcza młodzieży technicznej, którą bardziej cieszy „sputnik w przestworzach niż samochód w garażu”, jak to lapidarnie określił tak niepodejrzany świadek, jakim był szwajcarski dziennikarz dr Peter Schmidt, który przeprowadził szereg rozmów z młodymi fachowcami radzieckimi i był zaskoczony ich idealistycznym stosunkiem do osiągnięć nauki, techniki i praktyki radzieckiej. „Idealizm, który wyżej ceni sputnika w przestworzach niż auto we własnym garażu, jest w Rosji pozytywną siłą i co do tego nie możemy mieć żadnych złudzeń; zbyt wolno dociera to do świadomości Zachodu, a zwłaszcza Ameryki”<sup>4</sup>.

Ta drobna obserwacja ma bardzo swoistą wymowę; wskazuje ona na głębokie przemiany świadomości społecznej w Związku Radzieckim na przestrzeni czterdziestu lat, dokonane mimo straszliwych czasów wojen domowych, niedostatku, głodu i hitlerowskiej agresji.

Taka przebudowa konieczna jest również i u nas, jeżeli nie mamy budować ochrony naszego życia gospodarczego głównie na odstraszającej sankcji karnej.

Przestępstwo gospodarcze nie tylko „nie może się opłacać”, o co

<sup>4</sup> *Wiatscheslaw contra Nikola. Jugend im Sovieterreich und bei Tito*, Dr Peter Schmidt, „Weltwoche”, Zurich, 27/2 1959.

dbają sądy, stosujące bardzo ostre sankcje karne i równie głęboko sięgające represje ekonomiczne, ale musi jednocześnie być czymś „społecznie odrażającym”. Trzeba, ty — podobnie jak w Anglii — wystarczyła świadomość, że dany czyn jest „against the law” (sprzeciwia się prawu), by od niego odstąpić.

Te dwa przykłady wzięte z krajów o tak diametralnie różnej historii i strukturze gospodarczej i społecznej, jakimi są Anglia i Związek Radziecki, wskazują na dominującą rolę przebudowy świadomości społecznej w walce z przestępczością gospodarczą.

3. Przebudowa kapitalistycznego ustroju gospodarczego, gospodarki opartej na żywiołowości i wolnej konkurencji na gospodarkę planową jest procesem sięgającym tak głęboko w całokształt życia narodu, że proces ten jest w swych skutkach społecznych znacznie bardziej doniosły niż najbardziej nawet rewolucyjne zmiany na geograficznej mapie świata.

Proces ten, rozpoczęty u nas w roku 1945, a więc stosunkowo bardzo niedawno, nie jest bynajmniej zakończony, choć zasadnicze swe etapy ma już za sobą i już rysuje się przed nami obraz nowego modelu gospodarczego, do którego na obecnym etapie dziejowym zmierzamy.

Jak wszystkie wielkie procesy historyczne, również i proces przebudowy ustroju gospodarczego powoduje powstawanie szeregu niepożądanych zjawisk ubocznych, towarzyszących wielkim przemianom społecznym.

Zjawiska te to między innymi przejawy narastającej przestępczości gospodarczej, korzystającej z okresu przejściowego, gdy jedne formy życia gospodarczego już się rozpadły, a inne, nowe, jeszcze nie okrzepły.

Takie okresy przejściowe sprzyjają powstawaniu zjawisk ubocznych i zbyt pochopne byłoby twierdzenie, że narastanie przestępstw gospodarczych jest zjawiskiem związanym z socjalistycznym ustrojem gospodarczym. Narastająca fala przestępczości korzysta jedynie z rozluźnienia dyscypliny społecznej w okresie wielkich przemian i w miarę stabilizacji stosunków gospodarczych i społecznych opada.

Jest ona sygnałem, że w danej dziedzinie życia społecznego coś wymaga poprawy; gdy ta nastąpi, nasilenie przestępczości szybko maleje.

Spekulacja, handel łańcuszkowy, czarny rynek, łapownictwo i przekupstwo, grabież mienia społecznego towarzyszą zawsze okresom wojen, katastrof żywiołowych, zachwiania zdrowej proporcji między popytem a podażą; w miarę stabilizacji stosunków fala przestępczości opada, by się pojawić znowu przy najbliższym zakłóceniu równowagi gospodarczej.

Zjawisko to na jeszcze większą skalę towarzyszy każdej przebudowie ustroju gospodarczego, zwłaszcza zaś, gdy w gospodarce narodowej w miejsce własności indywidualnej na pierwszy plan wysuwa się własność społeczna.

Zamachy na całokształt życia gospodarczego są bardzo różnorodne; zamachy na prawidłowy tok tego życia wraz z zamachami na własność społeczną stanowią dużą kategorię przestępstw gospodarczych, obejmujących zarówno dawne rodzaje przestępstw, znanych naszemu ustawodawstwu, jak i nowe postacie przestępstw, będących niepożądanymi zjawiskami ubocznymi gospodarki socjalistycznej na jej obecnym etapie rozwojowym.

4. Kto jest sprawcą tych zamachów na życie gospodarcze w naszym ustroju? Pytanie to ma zasadnicze znaczenie przy analizie czynników psychologicznych i socjologicznych, wpływających na rodzaje i nasilenie przestępstw gospodarczych.

W krajach kapitalistycznych pracownik gospodarczy jest z reguły osobą prywatną, podobnie jak jego pracodawca; stosunek tych dwóch osób do siebie jest stosunkiem prawnoprywatnym, a w dziedzinie karnej obie podlegają tym samym przepisom kodeksu karnego.

Inaczej jest w ustroju socjalistycznym. Objęcie uspołecznioną gospodarką przemysłu, handlu, transportu, finansów, sporej części usług oraz części rolnictwa spowodowało wciągnięcie w służbę państwa ogromnych rzesz ludzi, którzy stali się pracownikami państwowymi lub spółdzielczymi.

Likwidacja najemnej pracy prywatnej, upaństwowienie fabryk i handlu spowodowały, że poza rolnictwem indywidualnym, „wolnymi zawodami”, częścią rzemiosła i „prywatną inicjatywą” niemal każdy pracujący na jakimkolwiek stanowisku obywatel jest pracownikiem państwowym. Dotyczy to oczywiście przede wszystkim sektora gospodarczego, gdzie od robotnika do dyrektora, od ekspedienta do kierownika każdy pracownik jest w służbie państwa.

Pracownicy ci mają w rękach całą własność społeczną i niemal całość agend życia gospodarczego, jest więc rzeczą oczywistą, że oni są również odpowiedzialni za wszelkie niepożądane objawy ujemne, związane z ich działalnością.

Zarzut, że przestępczość gospodarczą jest organicznie związana z socjalistycznym ustrojem gospodarczym i procentowo jest znacznie większa niż w kapitalistycznym, okaże się pozbawiony uzasadnienia, gdy zważymy, że skoro całość własności społecznej i agend życia gospodarczego leży w ręku pracowników państwowych, odpowiadających przed prokuratorem, a nie przed swoim prywatnym szefem, liczby dotyczące ściganych przestępstw muszą być również znacznie większe. W ustroju kapitalistycznym bardzo znaczna część przestępstw gospodarczych nie zostaje w ogóle ujawniona, bo zostaje załatwiona przez wolną grę sił



między pracownikiem a właścicielem, który nieuczciwego pracownika po prostu wyrzuca z pracy, nie zadając sobie trudu wnoszenia skargi do prokuratora.

Poza tym bardzo wiele czynów, będących w gospodarce planowej przestępstwami, nie są nimi w ustroju kapitalistycznym; pociągają one za sobą tylko represje służbowe i ekonomiczne.

Przestępstwa gospodarcze popełniane przez osoby postronne stanowią grupę znacznie mniej liczną i mniej groźną z punktu widzenia całości interesów gospodarczych. Kradzież z włamaniem, dokonana w sklepie państwowym przez przygodnego włamywacza lub spekulacja na rynku „inicjatywy prywatnej”, nie zahaczająca o pracowników państwowych — są przestępstwami licznie i objętościowo stosunkowo mniej groźnymi. Natomiast przywłaszczenie własności społecznej przez pracowników, którym ta własność jest powierzona, jak i szkodliwe działania W związku z prowadzeniem ogend gospodarczych będą stanowiły przytłaczającą większość czynów, którymi musimy się zająć przy analizie przestępstw gospodarczych i ich sprawców.

5. Do rodzaju przestępstwa, jego ciężaru gatunkowego i stopnia niebezpieczeństwa społecznego, jaki przedstawia, musi być dostosowany rodzaj i ciężar sankcji karnej.

Gospodarcze sankcje karne nie zawsze rosną na pożywe społecznej; często są tworem narzuconym przez doraźne potrzeby gospodarcze, tworem zmiennym, nietrwałym i nie mającym nieraz należytych powiązań z odpowiednimi, powszechnie uznanymi kryteriami moralnymi. Dlatego sankcje te należy stosować bardzo oszczędnie i oględnie, by nie narazić ich na zawiśnięcie w próżni między koniecznością gospodarczą a oceną społeczną.

Zupełnie odmiennie przedstawia się też przy sankcjach gospodarczych element represji i prewencji. Podczas gdy normalna sankcja karna ma prócz elementu prewencji specjalnej i generalnej zasadniczą treść wychowawczą, w sankcji gospodarczej przeważa element prewencji generalnej i represji, oraz odzyskania szkody wyrządzonej gospodarce państwowej, wyrażający się w nakładaniu grzywien w wielokrotności spowodowanej szkody, konfiskat i przepadku zakwestionowanych przedmiotów. Element reedukacji sprawcy usuwa się na dalszy plan.

Dotyczy to nie tylko „nowego” typu przestępstw gospodarczych, związanych z gospodarką planową, ale i „klasycznych” przestępstw celnych czy skarbowych, należących przecież również do kategorii przestępstw gospodarczych. Sankcje za te przestępstwa, w dużym zakresie pieniężne, z zamianą na karę pozbawienia wolności, zmierzają do wyrównania

szkody wyrządzonej państwu oraz do odstraszenia; element wychowania społecznego sprawcy schodzi na dalszy plan, choć nie można go oczywiście w ogóle pomijać<sup>5</sup>.

Można zasadniczo powiedzieć, że na tle tych rozważań sankcje karne rozpadną się na dwie grupy — na takie, które dotyczą przestępstw bardzo ostro ocenianych przez panujące grupy społeczne oraz takie, którym nie towarzyszy równie ostra sankcja moralna. Przestępstwa gospodarcze znajdują się w obu grupach, ale w przeważającej ilości w drugiej.

Tak więc rodzaj, ostrość i powszechność sankcji karnej zależy od ustroju gospodarczego, któremu ona służy, w każdym jednak razie sankcja ta różni się rodzajowo znacznie od sankcji za przestępstwo „pospolite”. Świadczą o tym jej specyficzne cechy, jak uzależnienie możliwości warunkowego zawieszenia wykonania kary od wyrównania szkody<sup>6</sup>, sztywne dolne granice wymiaru kary zależnie od wyrządzonej szkody dla mienia społecznego (5 lat więzienia przy szkodzie ponad 50 000 zł, 8 lat przy szkodzie ponad 100 000 zł) bez względu na czysto subiektywne elementy związane z osobą sprawcy<sup>7</sup>, odmienne przepisy o recydywie i paserstwie, o zabezpieczeniu roszczeń odszkodowawczych itd.

Sankcja karna ma tu w dużej mierze charakter normy przedmiotowej, skierowanej raczej na ochronę mienia społecznego niż na reedukację sprawcy. Hasło „przestępstwo gospodarcze nie może się opłacać” realizowane jest w całej pełni zwłaszcza w ustawie z dnia 21 I 1958 r. gdzie uderzenie wymierzone jest nie tylko w osobę sprawcy, ale i w bliskie mu osoby, jeżeli tylko istnieje domniemanie, że odniosły korzyść z przestępstwa<sup>8</sup>. Przerzucenie na te osoby ciężaru dowodu, że posiadany przez nie majątek nie pochodzi z przestępstw, jest poważnym wyłomem w ogólnych zasadach prawa i procesu cywilnego. Domniemanie, że majątek znajdujący się w posiadaniu osoby będącej w bliskim stosunku z przestępcą pochodzi z przestępstwa, jest na pewno instytucją o charakterze przejściowym, gdyż idzie tak daleko, że wkracza już w sferę odpowiedzialności zbiorowej.

Instytucja ta jest w obecnej chwili konieczna wobec szerzących się groźnych przestępstw gospodarczych na dużą skalę i nagminnego przenoszenia przez przestępców wartości majątkowych na inne osoby, jednak w normalnym życiu prawnym trudna jest do utrzymania jako insty-

<sup>5</sup> E. Kermann, *Verbrechen gegen die Volkswirtschaft*, Berlin 1955, s. 15 i nast.

<sup>6</sup> Art. 8 ustawy z dnia 18 VI 1959 r. o odpowiedzialności za przestępstwa przeciwko własności społecznej, (Dz. U. nr 36/1959, poz. 228).

<sup>7</sup> Art. 1 ustawy z dnia 21 I 1958 r. o wzmożeniu ochrony mienia społecznego przed szkodami wynikającymi z przestępstw (Dz. U. nr 4/1958, poz. 11).

<sup>8</sup> Art. 6 ustawy z 21 I 1958 r.

tucja stała. Niemniej w chwili obecnej jest potrzebna dla realizacji hasła „przestępstwo gospodarcze nie może się opłacać” i jest jeszcze jednym przykładem świadczącym o doraźności i zmienności wielu karnych przepisów gospodarczych.

6. Jakie można stąd wysnuć wnioski dotyczące sprawcy przestępstwa gospodarczego?

Wnioskiem zasadniczym jest ten, że równoległe z budową nowego systemu gospodarki planowej, równoległe z zabezpieczeniem jej przed niepożądanymi objawami ubocznymi przez sankcje karne musi iść usilna praca nad wychowaniem nowego człowieka.

Ustrój gospodarki socjalistycznej wymaga od człowieka wyższego poziomu etycznego i wyższego stopnia świadomości społecznej niż ustrój gospodarki kapitalistycznej.

Tam, gdzie w miejsce bezwzględnej walki ekonomicznej zwalczających się klas społecznych oraz walki wewnątrz każdej klasy wstępuje współdziałanie bezklasowego społeczeństwa zmierzającego do podniesienia stopy życia człowieka pracy, do zaspokojenia wszystkich jego uzasadnionych potrzeb, tam musi się od człowieka wymagać znacznie większego stopnia świadomości społecznej.

Gdy w miejsce własności prywatnej, bronionej przez właściciela, wstępuje społeczna własność środków produkcji i konsumpcji, ochrona tej własności, uważanie jej za wspólne dobro, którego należy strzec, wymaga zrozumienia tej głębokiej przemiany i poszanowania tej nowej formy własności.

Cechy „dobrego gospodarzenia” muszą być powszechne; „diligentia quam rebus suis” musi rozciągać się — i to w spotęgowanej mierze — i na własność społeczną.

Musi wytworzyć się i zakorzenić świadomość, że własność społeczna to nie „rzecz niczyja”, lecz wspólne dobro, które wszystkim służy i za które wszyscy jesteśmy odpowiedzialni.

Wytworzeniu tej świadomości służą nie tylko sankcje karne, lecz przede wszystkim wychowanie społeczne.

Wychowanie to — w ramach prawa karnego — musi opierać się na bardzo wyraźnym oddzieleniu przepisów o charakterze trwałym, do których należą przede wszystkim przepisy o ochronie własności społecznej, od przepisów doraźnych, odpowiadających gospodarczym potrzebom chwili.

Nadanie pierwszej grupie przepisów charakteru instytucji trwałych, mających „obrót w tradycję”, możliwe jest jedynie wówczas, gdy zostaną hierarchicznie bardzo wyraźnie oddzielone od drugiej grupy; łączenie obu grup w ramach jednej ustawy bądź ustaw równoległych

obniża wartość pierwszej grupy, wprowadzając domniemanie, że jeżeli niektóre przepisy, należące do drugiej grupy, mogą być często zmieniane, to i przepisy grupy pierwszej nie mają charakteru trwałego.

Powiązanie tej pierwszej grupy przepisów z poczuciem moralnym społeczeństwa, z tradycyjnym odczuwaniem sprawiedliwości, podniesie ich hierarchię i włączy je do kategorii „obrośniętej w tradycję”.

Aby to uzyskać, należy wprowadzić do kodeksu karnego jedynie przepisy pierwszej grupy, rezerwując inne do ustaw epizodycznych lub rozporządzeń, które trwają tylko tak długo, jak długo trwa doraźna potrzeba gospodarcza.

Jeżeli chcemy, by nasz system prawa karnego służył skutecznie naszemu ustrojowi gospodarczemu, musimy zająć się wychowaniem nowego obywatela, żyjącego w ustroju socjalistycznej gospodarki planowej.